

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POSŁANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a tem samym, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się czytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

HARFA KRÓLEWSKA.

Wśród odkrytych przedmiotów na naczelnem miejscu stawia uczony angielski 12-strunową harfę. Dolna część harfy, w kształcie łodzi, jest ozdobiona złotymi nitkami i klejnotami. Nad nią wznosi się trójkątna rama dla strun, ze złotą głową cielca. Szyja jest z kamienia nieznanego dotychczas o przepięknym, lazurowym odcieniu. Rama upiękaszona inkrustacjami dwukolorowymi przedstawia szereg scen mitologicznych o nieznaney również dotychczas treści. Struny były przymocowane złotymi korkami.

Drewniane części harfy spróchniały całkowicie jednak ślad odbity w twardej gliniastej glebie zachował się doskonale i może dać bardzo dobre wyobrażenie o całej harfie. Klejnoty i części złote zachowały się dobrze. Dokonano na miejscu gipsowego odlewu harfy, który z największą troskliwością przesłano do British Muzeum.

RYDWAN KRÓLEWSKI.

Znaleziono również wielki rydwan królewski. Drewniane części rydwana również spróchniały i przy dotknięciu rozsypały się w proch, części metaliczne i upiękaszona pozostały i pozwalają zrekonstruować rydwan. Upiękaszona są niezwykle bogate Tułów rydwana okolony 12-ma złotymi głowami lwów i byków. Dwie srebrne głowy panter na przodzie rydwana. Rydwan zaprzężony był w dwa białe osły, po których zostały jedynie kości i resztki uprzęży. Na jednym z brązowych upiękaszonych widnieje rzeźba przedstawiająca cały rydwan. Jest to — zdaniem Woolley'a — jeden z najpiękniejszych zabytków sztuki chaldejskiej, która zresztą była wyjątkowo rozwinięta.

Na twardym gruncie dzisiejszego Iraku odbity się ślady przedmiotów, które oddawna zaginęły w swym pierwotnym kształcie.

SZACHY I KOŚCI DO GRY.

Znaleziono również stolik do gry, który był czemś pośredniem między szachami a warcabami. Dwie serje owej gry, bogato inkrustowane hebanem w kości, miniaturowym kształcie przedstawiają sceny rozmyślań graczy. Inna serja z żółwich skorupek jest również arcydziełem dawnej sztuki. Prócz tego znaleziono wazy, naczynia, noże złote i puginały. Wszystko to świadczy, iż ceremoniał grzebania zwłok cesarskich przewidywał umieszczenie w grobowcu wszystkich przedmiotów codziennego użytku władcy, wraz z żywymi zwierzętami.

Najbardziej jednak wstrząsającą była scena wykopania z grobowca cesarskiego haremu, który również zamurowano wraz z ciałem zmarłego.

HAREM W GROBOWCU.

W długim niezbyt głębokim rowie, który wyryto w samym grobowcu, znaleziono 5 szkieletów ludzkich, w innym niewieści szkielet był nachylony nad harfą, kości dłoni trzymały jeszcze struny harfy. Była to kobieta, którą śmierć zastała przy grze. Inne szkielety siedzą przy ścianie grobowca, wszystkie w jednakowej odzieży, z jednakowymi klejnotami dokoła rąk, szyj i gołych dziś czaszkach.

Nie ulega wątpliwości, iż kobiety te stanowiły harem zmarłego władcy i musiały towarzyszyć mu w tej ostatniej podróży z której już niema powrotu. Obyczaj grzebania sług i żon wraz z ciałem zmarłego istniał w Mezopotamji.

Wykopaliska chaldejskie raz jeszcze udowadniają, iż pomiędzy dolinami Nilu i Eufratu istniała niegdyś łączność, oraz, że kultura Starej Chaldej znajdowała się na znacznie wyższym stopniu rozwoju aniżeli ówczesna kultura Egiptu.

Po odkryciach w grobowcu Tutenhamena wykopaliska w Ur przynoszą współczesności niezbite świadectwa wielkich kultur zamierchłej przeszłości po których pozostał jeno ślad wielkości przepychu i okrucieństwa.

STRĄŻ

VOL. VII.

LISTOPAD—NOVEMBER, — 1928.

NO. 11.

ZMARTWYCHWSTANIE SPRAWIEDLIWYCH I NIE-SPRAWIEDLIWYCH.

„Mając nadzieję w Bogu, że będzie, którego i oni oczekują, zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych.” — Dz. Ap. 24: 15.

Zmartwychwstanie sprawiedliwych nie może oznaczać zmartwychwstanie doskonałych, ponieważ nie masz ludzi doskonałych, sprawiedliwych. „nie masz aż do jednego.” (Rzym. 3: 10—12) „Zmartwychwstanie sprawiedliwych”, musi więc oznaczać powstanie tych, którzy byli usprawiedliwionymi; a usprawiedliwionymi są według Pisma świętego ci, którzy są wiernymi Bogu na wzór Abrahama. Abraham wierzył Bogu i był usprawiedliwiony przez wiarę. Zatem wiara była powodem do usprawiedliwienia, a jego uczynki były zgodne z posiadaną wiarą.

Podobnie rzecz się ma z Kościołem wieku Ewangelji. Apostoł mówi: „Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa; przez któregośmy też przystęp otrzymali wiarą ku tej łasce, w której stoimy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.” (Rzym. 5: 1, 2) My nie tylko że jesteśmy usprawiedliwieni od grzechów, ale przez wiarę jesteśmy jeszcze dopuszczeni do członkostwa w ciele Chrystusowym i możemy mieć nadzieję w przyszłości stać się uczestnikami chwały Królestwa Chrystusowego. Co innego jest być uwolnionym od winy, a co innego być wyniesionym do godności syna i dziedzica Bożego, a współdziedzica Chrystusowego.

O zmartwychwstaniu umarłych jest również w taki sam sposób powiedziane w Ewangelji Jana (5: 28, 29) gdzie czytamy: „Nie dziwujcie się temu, boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy co są w grobach usłyszą głos Jego i wyjdą.” Pan Jezus nie mówi że tylko dobrzy wyjdą, ale zapowiedź Jego obejmuje wszystkich, co są w grobach. W kontekście czytany, że ci co dobrze czynili pójdą na „powstanie żywota”; zaś ci co źle czynili, na „powstanie sądu.” Grecki wyraz (kryzys), który tu przetłómaczono „sąd” oznacza: zwrotny punkt, decyzja.

ZMARTWYCHWSTANIE KOŚCIOŁA.

Ci, których wiara czyni zdolnymi utrzymania się bez względu czy o nich mówią dobrze, czy źle i którzy przez to wypełniają Boskie wymaganie, są w swych charakterach przypodobani do obrazu wystawionego w Jezusie. Tacy już przeszli ze stanu potępienia do stanu żywota; jak to Apostoł określa: „My wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota iż miłujemy braci.” (1 Jan 3: 14) To przejście z śmierci do żywota, w obecnym czasie nie jest jeszcze w pełnym znaczeniu tego słowa. Przez wiarę jesteśmy poczytani za umarłych z Chrystusem, za członków Jego ciała. Przyszłe życie jest nam tylko przypisane. Jesteśmy uznani jakobyśmy to życie już mieli a w tym stanie znaleźliśmy się dzięki temu, że otrzymaliśmy Boskie uznanie.

Ponieważ sprawiedliwego nie masz ani jednego, więc należy rozumieć że ktoś może dobrze czynić tylko w tem znaczeniu, że doszedł do harmonji z Bogiem przez posłuszeństwo i zawarte z Bogiem przymierze. Przymierze pod którym znajdowali się patriarchowie Abraham, Izaak i Jakób, lub przez ao wyższe przymierze w jakim znajduje się Kościół wieku Ewangelji. Którzy otrzymali świadectwo, że są przyjemnymi Bogu, Bóg w dowód Swego uznania spładza ich Duchem świętym. Inni zaś, to jest świat cały, są Bogu obcymi i liczą się jako cudzoziemcy. (Ef. 2: 19.) Przez tegoż Ducha świętego, to jest „pomazanie któreśmy otrzymali od onego Świętego”, mamy świadectwo żeśmy przyjemnymi Ojcu.

Ci, których Bóg uzna za godnych po przejściu potrzebnych prób i doświadczeń (ponieważ On nie przyjmuje za syna takiego, któregoby nie ćwiczył. Żyd. 12: 6) — i po udowodnieniu swej wierności aż do końca, zostaną wzbudzeni przez Pana do najwyższego stanu bytu, do chwały, czci i nieśmiertelności. Jestto korona żywota, czyli najwyższy stopień życia, jakie tylko można sobie wyobrazić. Ich zmartwychwstanie nazywa się pierwszym zmartwychwstaniem, a ci, co go dostąpią będą panować z Chrystusem tysiąc lat. Oni to są

pierwszą klasą wspomnianą przez Apostoła, w naszym tekście, ponieważ otrzymali Boskie uznanie więc powstaną do żywota.

Co znaczy „na powstanie żywota?” Odpowiadamy, że słowa te znaczą powstanie o razu do doskonałości żywota. Apostoł Paweł określa to na innym miejscu w ten sposób: „Bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowne.” (1 Kor. 15: 43) Łaski tej, oni dostąpią momentalnie. Ponieważ przeszli już swoją próbę, przeto otrzymają dział w najprzedniejszym t. j. pierwszym zmartwychwstaniu.

ZMARTWYCHWSTANIE ŚWIATA.

Pismo święte uczy, że wszyscy ludzie zmartwychwstaną. Czem tedy będzie się różnić zmartwychwstanie świata od zmartwychwstania Kościoła? Świat, ani poganie nie otrzymali Boskiego uznania więc Apostoł oświadcza: „Jako uwierzą w tego, o którym nie słyszeli?” (Rzym. 10: 14.) Zatem nie nadają się do Nieba; ani być w gronie Aniołów, lub Świętych, bez względu jak oni do swego stanu doszli. Oni znaleźli się w tym stanie prawem dziedzictwa, jako dzieci Adama, przeto nie mogą otrzymać tego samego zmartwychwstania jakie otrzymają ci, którzy w chwili swej śmierci byli wiernymi Bogu i otrzymali obietnicę: „Bądź wierny aż do śmierci a dam ci koronę żywota.” — Obj. 2: 10.

Podobnie rzecz się ma z większością ludzi w krajach Chrześcijańskich. Im nie można było mówić, że zasługują na Niebo lub na Boską pochwałę, w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa; wreszcie oni sami dobrze wiedzą że na to nie zasługują, a co nawet sami przyznają. Nikt nie mógłby zaprzeczyć, że dziewięć set dziewięćdziesiąt i dziewięć z każdego tysiąca „żyje według ciała.” Oni nie są świętymi; nie mają za sobą czynów, któreby zasługiwały na Boskie uznanie, choć słyszeli jedni więcej a drudzy mniej nieco ze Słowa Bożego.

OGÓLNE ZMARTWYCHWSTANIE BĘDZIE STOPNIOWE.

„Ci, którzy źle czynili” pójdą na „powstanie sądu” (Greckie „krisis”) to znaczy powstaną na próbę — na wypróbowanie ich. Jakim będzie to zmartwychwstanie? Pismo święte pokazuje nam, że będzie ono stopniowem. Podczas tysiącletniego panowania Chrystusa ludzie będą przebudzani ze swego grobowego snu. Przebudzanie to będzie tylko dziełem przygotowawczem, nie zupełnym zmartwychwstaniem, bo na skutecznienie tego ostatniego potrzeba będzie całego tysiąca lat.

Według Boskiego zarządzenia, wszelkie wymagania będą zapłacone za cały świat, a ci, co w przyszłości wyjdą z grobu znajdą się w rękach Odkupiciela, którego królestwo rozszerzy się na

cały świat. Ludzie powstający z grobu otrzymają sposobność podniesienia się do tego stanu jaki był utracony przez pierwszych rodziców. Przez ludzką doskonałość mamy rozumieć nie tylko doskonałe zdrowie cielesne, ale i doskonałą moc umysłu; bo siła umysłowa zależy od mózgu, z którego wypływa, jak również i z całego ciała, a obecnie zaś jedno i drugie jest niedoskonałe, bo człowiek znajduje się teraz w stanie umierania, tak umysłowo, jak i moralnie i fizycznie.

Nikt (oprócz Ojców świętych) nie będzie w zupełności podniesiony z upadłego stanu do stanu doskonałości prędzej, aż przy końcu Tysiąclecia. Ktokolwiek zastosuje się do przyjaznych rozporządzeń onego czasu, uzyska to czem cieszył się nasz Rodzic Adam na początku, nianowicie doskonałe człowieczeństwo. Ci zaś, co okaza się nieposłusznymi prawom i wymaganiom królestwa Chrystusowego zostaną wytraceni przez wtórą śmierć. Ponieważ po otrzymaniu zupełnej miary łaski Bożej zamiast z niej skorzystać odrzucili ją, przeto zgina jako bezrozumne zwierzęta. — 2 Piot. 2: 12.

„A insi z umarłych nie ożyli, ażeby się skończyło tysiąc lat.” (Obj. 20: 5) Po wypowiedzeniu wyroku śmierci na pierwszych naszych rodzicach Pan Bóg wypędził ich z Raju. Potomstwo ich zostało zrodzone w stanie umierania i w stanie tym dotąd się znajduje. Przeto podniesienie człowieka z grzechu i śmierci, będzie przyprowadzeniem go ponownie do pełnej doskonałości — to jest doskonałego żywota. Będzie to procesem stopniowym. W miarę postępu czasu ludzie stawać się będą coraz bardziej ożywionymi, coraz mniej umierającymi, lecz nikt nie dojdzie do zupełnego zmartwychwstania, do doskonałego żywota prędzej aż dojdzie do stanu doskonałości, to jest do pełnego obrazu Bożego, który został utracony przez Adama.

SPALENIE ŚWIATA, JEST SYMBOLICZNE.

Pismo święte oświadcza że „ziemia i.a wieki stoi” i że Bóg „nie na próżno stworzył ją na mieszkanie utworzył ją.” (Zob. Kaz. Sal. 1: 4; Izaj. 45: 18) Ziemia nie osiągnęła jeszcze onego błogosławionego stanu, w którym ma zakwitnąć jako róża, aczkolwiek wstępny proces w tym kierunku odbywa się już teraz. Przy końcu tysiącletniego panowania Chrystusa, cała ziemia będzie doprowadzona do doskonałości. W języku prorocznym, góry w symbolicznym znaczeniu przedstawiają królestwa. Słowa apostoła Piotra (2 Piot. 3: 12) wskazują, że będzie wielkie wstrząśnienie; że nawet niebiosy będą „rozpalone”, lecz potem nastąpi nowy porządek rzeczy, który zajmie miejsce obecnego; oraz że w tym nowym porządku rzeczy urzeczywistni się obiecane błogosławieństwo, które spłynie na wszystkich ludzi. Ogień, w tem miejscu oznacza element niszczący, któremu ulegnie obecny porządek rzeczy, obecnego wieku a nie świata, czyli ziemi, bo jest tu użyty wyraz grecki „kosmos”

a nie wyraz „ge” co oznacza zniszczenie obecnego porządku rzeczy to jest społecznego ustroju, obecnych organizacyj społecznych.

Daje się często słyszeć ludzi mówiących: „Na świecie robi się jakoś coraz goręcej!” Tak, walka między kapitałem a pracą staje się coraz zawziętszą, jak się to ujawnia w różnych zaburzeniach robotniczych, w różnych krajach. Lecz czas ostatecznego wstrząśnienia będzie czasem tak wielkiego zaburzenia że zburzy cały obecny porządek rzeczy. Będzie to więc zaburzenie przełomowe i zaraz po niem rozpocznie się nowy okres — nowy porządek rzeczy.

GÓRY PRZEDSTAWIAJĄ KRÓLESTWA.

Przypominamy sobie jak przejeżdżaliśmy raz przez góryste okolice, z pewnym Adventystą. Brat Adventysta rzekł: „Czy nie myślisz bracie iż będzie to chwalebny czas, kiedy te góry zostaną zrównane, i okolica ta stanie się piękną równiną?” Odpowiedzieliśmy mu: „Drogi bracie, góry są bardzo piękne i pożyteczne.” On zaś rzekł: „Na górach nie można przecie siać kukurydzy.” „Jeżeli ci chodzi o uprawę kukurydzy” odpowiedzieliśmy, „to udaj się na równiny, których jest pod dostatkiem... Tedy on rzekł: „To jak ty rozumiesz Pisma, które mówią, że jedne góry zostaną zniżone, inne zaś stopnieją jako воск? Na to mu odpowiedzieliśmy: „Drogi bracie, te góry przedstawiają królestwa, jako czytamy, że góra Pańska wywyższy się na wierzchu gór; będzie to najwyższa góra, czyli królestwo.” — Izaj. 2: 2.

PRZY ZMARTWYCHWSTANIU KLASY SIĘ ZRÓWNAJĄ.

Psalmista mówi nam o trzęsieniu gór i przeniesieniu się ich w pośród morza. (Ps. 46), w miejscu tem, przedstawiają królestwa, rządy i społeczeństwo a szczególnie ten element społeczeństwa, który popiera rządy. Św. Piotr również wyraża się tak: jakoby cała ziemia miała być pochłonięta przez ogień. Rzeczy te są symboliczne, a znaczenie ich jest, że ludzie znajdujący się teraz w stanie poniżenia, zostaną wywyższeni, a znajdujący się w wywyższeniu będą poniżeni. W taki to sposób góry będą poniżone a doliny podwyższone i nastąpi zrównanie.

Przypominamy sobie co Pan Bóg mówi przez proroka Sofonijasza: „Przetoż oczekiwajcie na mię, mówi Pan.” Tutaj Jehowa przemawia do Kościoła, oświadczając żeby lud Boży nie okazywał niezadowolenia (z powodu obecnego porządku rzeczy) uprawiał anarchję, lub był podburzycielem. Jakoby mówił do nas: „Ja Sam zajmę się temi rzeczami, w czasie właściwym. Wy zachowajcie spokój i starajcie się być zadowolonymi z obecnego porządku rzeczy. „Oczekiwajcie na mię, mówi Pan, do dnia, którego powstanę do łupu; bo sąd mój jest, abym zebrał narody i zgromadził królestwa; abym na nie wylał rozgniewanie moje

i wszystkę popędliwość gniewu mego; ogniem zaś iście gorliwości mojej będzie pożarta ta wszystka ziemia.” Że ogień ten nie jest literalnym dowodzi zaraz następny tekst: „Bo na on czas przywrócę narodom wargi czyste, któremiby wzywali wszyscy imienia Pańskiego, a służyli mu jednomyślnie.” — Sof. 3: 8, 9.

„DUCH I OBLUBIENICA MÓWIĄ: „PRZYJDŹ!” —

Praca sprawowana w tysiącletnim panowaniu Chrystusa, zaznajomi ludzi z czystym poselstwem Bożem, z czystą nauką Słowa Bożego. Spoglądając wstecz, możemy widzieć że ludziom nie było głoszone czyste poselstwo Boże, ale różne przepisy kościelne i artykuły wiary, coraz to sprzeczniejsze i sprawiające coraz większe zamieszanie. Ale Bóg, w swoim czasie, wyleje Ducha Swego na wszelkie ciało i znajomością Pańską napełnioną zostanie cała ziemia, tak jak morza napełnione są wodami (Izaj. 11: 9. Abak. 2: 14.) W Objawieniu zaś jest powiedziane iż „źródła wody żywej” popłyną obficie. — Obj. 21: 6; 22: 1, 2.

Wiemy, że stolica Boża nie została jeszcze ustanowiona i Małżonka jeszcze się nie nagotowała, lecz oczekujemy za tym czasem, gdy stolica będzie ustanowiona i „wody żywota” z niej popłyną. Z czasem staną się „rzeką czystą wody żywota.” To nie mogło nastąpić przed wtórem nastąpieniem naszego Pana; z czego wynika, że to nastąpi po tym czasie, to jest w chwalebne Królestwie Chrystusowem, gdy Duch i Oblubienica powie: „Przyjdź!” Kościół Chrystusowy będzie wtenczas ukompletowany; wszyscy ludzie przyjdą do znajomości prawdy i będą mieli sposobność dojścia do zupełnej doskonałości, ponieważ ta sposobność stała się możliwą z powodu okupu złożonego przez Chrystusa.

STOSUNEK KOŚCIOŁA DO ZIEMSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA.

O stanie duchowym, Pismo święte mówi jako o stanie Niebieskim, w tem znaczeniu że wyrazi: Niebo i Niebieskie stosowane są, w Piśmie świętem, do rzeczy wyższych. Więc i to Niebo, do którego Kościół będzie zabrany oznacza wyższy stan. Misja Kościoła w przyszłym wieku, będzie w łączności z ludzkością. Należy więc rozumieć, że Chrystus i Kościół będą obecnymi na ziemi i będą działać przez ludzkie narzędzia; nadzorując i kierując sprawami świata.

Przykład takiej niewidzialnej władzy mamy w Szatanie, który rządził światem przez przeszło sześć tysięcy lat, przy pomocy jednostek ludzkich, jako swych narzędzi. Jego działalność jest zwoźniczą. On rządził ludzkością przy pomocy ciemnoty, przesądów i t. p. Rządzenie Chrystusa zaś, będzie w odwrotnym kierunku, bo rozproszy błędy i przesady. Świat pozna prawdę, a prawda wszyst-

kich wyswobodzi. Ci, co przyjmą prawdę, otrzymają wolność i ewentualnie osiągną zupełną wolność jaką mają synowie Boży. Ludzie będą widzialni dla Chrystusa, lecz Chrystus i Kościół nie będą widzialnymi dla ludzi. Odnośnie tego przyszłego rządu, Pan Jezus powiedział, że Jego dwanaście Apostołów zasiądzie z Nim na stolica i sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich, czyli że będą mieli udział z Nim w sądzieńiu świata.

Oprócz klasy Kościoła będzie jeszcze inna klasa, o której Pan Jezus powiedział: „Ujrzyście Abrahama, Izaaka, Jakóba i wszystkie Proroeki w królestwie Bożem; (Łuk. 13: 28) lecz Pan nie wspomniał ani słowem, że będą tam widzieć Jego Samego i Jego Apostołów. On i Jego Apostołowie będą w niewidzialnej fazie królestwa. Jako jest napisane: „Miasto ojców twych, będziesz mieć synów twych, których postanowisz książętami po wszystkiej ziemi.” (Ps. 45: 17) Za synów tych uznani będą święci Patryjarchowie. Ojciec znaczy życiodawca. Abraham, Izaak i inni Patryjarchowie mogą być w pewnym znaczeniu uznawani za Ojców Chrystusa, lecz przez zasługę Jego dzieła okupu Chrystus udzieli im życia; oni więc w tem znaczeniu będą Jego synami, dający życie jest ojcem, a ten, co je otrzymuje jest synem. Gdy Patryjarchowie dostąpią „lepszego zmartwychwstania” w nagrodę za ich wierność, będą tymi zapowiedzianymi książętami po wszystkiej ziemi, lecz nie w niebieskiej ale ziemskiej. Każdy z nich będzie wzorem doskonałego człowieczeństwa, oraz książę-

ciem czyli władcą. Ich mądrość będzie mądrością nadzorowaną przez Kościół w chwale.

CEL OSOBISTEJ PRÓBY DLA LUDZKOŚCI.

Ludzie będą musieli przejść przez próbę w celu doświadczenia by ich doświadczyć, czy po otrzymaniu odpowiedniej znajomości zechcą przyjmując plan Boży. Ci, co przyjmą będą osądzeni za godnych wiecznego żywota; zaś ci, co nie przyjmą osądzeni będą za niegodnych żywota ale godnych wiecznej śmierci. Sąd ten będzie wydany przez Chrystusa i Jego Małżonkę.

Widzimy więc, że przychodzi wielki sąd, czyli próba dla świata, która da wszystkim sposobność, aby dowiedzieli czy zechcą, lub nie zechcą przyjść do harmonji z zarządzeniami królestwa Chrystusowego. Kościół będzie miał udział z Chrystusem w tej pracy sądenia jako czytamy: „Bog postanowił dzień, w który będzie sądził wszystkie świat w sprawiedliwości przez męża, którego na to naznaczył” (Dz. Ap. 17: 31) — przez Chrystusa głowę i Kościół Jego ciało. I znowu: „Aż nie wiecie iż święci będą sądzili świat?” (1 Kor. 6: 2) Przeto nasz sąd czyli próba odbywa się przed tym czasem, abyśmy mogli się przygotować do przyszłego sądenia świata; a przez doświadczenia jakie teraz przechodzimy, mamy się nauczyć jak w przyszłości dopomagać tym, którzy znajdują się na próbie, pod zwierzchnictwem Chrystusa.

W. T. 1912—91.

ŁOTR W RAJU.

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam tobie dziś, będziesz ze mną w Raju.” Łuk. 23: 33.

Teologia Średniowieczna, jaka przeszła do naszych czasów jest nadzwyczaj krańcową. Z jednej strony przedstawia Boga strasznie zagniewanego, niezadowolonego i skazującego grzeszników na wieczne męki. Z drugiej zaś strony, pokazuje tego samego Boga pełnego miłosierdzia, który zło czynię bez żadnej zasługi i odpowiedniego charakteru, a jedynie na jego żądanie, przyjmuje do Raju — miejsca wiecznej szczęśliwości. Ktoś mógłby przypuszczać, że żaden z tych dogmatów, nie mógłby otrzymać uznania ludzi inteligentnych, a jednak rzecz się ma inaczej. Przyczynę tego można wytłómaczyć w ten sposób, że sąd ludzki w sprawach religijnych nie jest w równowadze. Właściwie większość ludzi inteligentnych nie wiele się nad tem zastanawia. Będąc nauczani od dzieciństwa przez różne wiary, ludzie przyjmowali te nauki bez krytycznie i nie było im wolno wątpić, bo to mogłoby sprowadzić na nich gniew Boży, któryby ich karał bez miłosierdzia.

SKUTEK BŁĘDU.

Trudno ocenić jak wielkie zło wypłynęło ze złego tłómaczenia powyższego tekstu. Naprzód Boski charakter i rząd są znieważane i przedstawione jako nierozumne i niezgodne ze sprawiedliwością, zamiast mądre i sprawiedliwe. Naprzykład: Dwóch łotrów w grze hazardowej pokłóciwszy się, jeden drugiego zabił. Sumienie tego, który zabił swego przeciwnika zostało poruszone na kilka minut przed śmiercią wyrzekł: „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu!” Wierzenia różnych kościołów i sekt nauczają, że łotr po wypowiedzeniu tych kilku słów w tej chwili został wprowadzony do chwały i znalazł się w towarzystwie istot czystych i świętych, gdzie miał przebywać wieczność całą. Drugi łotr, chociaż mniej zły poszedł natychmiast do piekła na męki wieczne bez najmniejszego promyka nadziei wydobycia się z tamtąd.

Czy można się dziwić, że tak nedoręczne tłómaczenie i wierzenia popchnęły wielu myślących Protestantów do niewiary, a niektórzy raczej woleliby zgodzić się na naukę Kościoła rzymskiego, który w takich razach okazałby się wyrozumiałym

i posłałby obydwóch łotrów do „Czyśca”, gdzie po kilkuset latach mąk, katuszy i ćwiczeń w sprawiedliwości mogliby pójść do wiecznej szczęśliwości. Nie popieramy żadnej z tych idei, lecz bronimy nauki Pisma św., i zaznaczamy, że powyższe tłumaczenie Bożego Słowa jest zupełnie niezadowolniające.

Kto może obliczyć złe następstwa jakie ta nauka wywarła na tysiące ludzi? Jako przykład może posłużyć, że wielu doszło do przekonania, że bez względu jak złem mogło być całe ich życie, to jednak w ostatniej chwili życia jedno westchnienie do Boga wystarczy by byli zbawieni. Czy można wątpić że teoria ta jest przyczyną wiele złego, jakie jest popełniane przez ludzi zamieszkujących kraje cywilizowane a jednak mogliby postępować inaczej! Przedewszystkiem ludzie wątpią w męki wieczne bo nie mogą pojąć jak człowiek może się wiecznie palić i nigdy nie zgorzeć, nie być zniszczonym. Powtóre, jeżeli takie miejsce mąk istnieje, to czemu tak jest, że niektórzy umierają nagle, nie mają czasu nawet westchnąć do Boga, prosić o miłosierdzie, a będąc wysłuchani mogliby być zbawionymi?

WŁAŚCIWE TŁUMACZENIE.

Dalsze rozumowanie jest tego rodzaju: Choć niebo jest miejscem pożądanym, to jednak nie widzi się potrzeby aby do niego wchodzić przez ciasną bramę i wąską drogę — drogę zaparcia samych siebie, to jest tę drogę, którą przechodził sam Jezus, Apostołowie i wszyscy święci. Być może, iż ci święci zajmą wyższe stanowisko w niebie od innych, którzy strawili swoje życie niedbale, i w grzechach, a jedynie w ostatniej godzinie życia westchnęli do Boga i żalowali za grzechy. Niektórzy mniemają, że nasz tekst uczy, że grzesznicy mogą tanim kosztem dostać się do nieba; jedynie potrzebują powiedzieć kilka słów i to wszystko.

Zanim zaczniemy zastanawiać się nad tem ile dobrego i złego znajduje się w tłumaczeniu słów naszego Pana, zauważmy najpierw co On rzeczywiście powiedział, co przez to rozumiał, i jak się to stało, że prawdziwe znaczenie tych słów wypuszczone z uwagi, a ogólnie przyjęto błędne objaśnienie. Nauka Pisma św., która uczy że „umarli o niczem nie wiedzą”, jak również że zmartwychwstanie jest darem Bożym, dawno wypuszczono z uwagi. Jego słowa, że „nikt nie wstąpił do Nieba” zapomniano. Zapomniał o także Jego naukę o Królestwie, o tem, że tak Kościół, jak i świat muszą wyczekiwać powrotu Chrystusa i ustanowienia Królestwa pod wszystkim niebem w chwale i mocy, zanim będą mogły spłynąć przepowiedziane i oczekiwane błogosławieństwa. Straciwszy z widoku te prawdy-nic dziwnego, że ludzie z łatwością przyjęli błędne tłumaczenie naszego tekstu.

Zacznijmy teraz rozpatrywać nasz tekst. Najpierw zauważmy żądanie umierającego łotra. On słyszał swego towarzysza mówiącego do Jezusa: Jeżeli jesteś Mesjaszem ratuj siebie i nas. Za taką mowę strofował go, bo nie uważał za właściwe Jezusa liczyć między złoczyńców, a zwróciwszy się do Jezusa jakoby po nagrodę rzekł: „Panie wspomnij na mnie gdy przyjdiesz do królestwa Twego.” On nie żądał, aby na niego wspomniano w niebie, lub tego samego dnia, lecz gdy obejmie swoją władzę jako król.

Żądanie łotra było właściwe, dla tego stosowną odpowiedź dał mu Jezus, słowami wyrażonymi w naszym tekście. Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie dziś (tego dnia moich cierpień w których Izrael mnie odrzucił, a Rzymianie ukrzyżowali, w tym dniu, w którym uchodzę za oszusta, zamiast być przyjęty za króla, to jednak teraz ci mówię) będziesz ze Mną w Raju. Nie mówię ci, kiedy będziesz ze Mną, wreszcie nie pytasz się kiedy to będzie, żądasz jedynie aby wspomnieć na cię gdy przyjdę do mego królestwa, gdy obejmę władzę pod wszystkim niebem, a pod tą władzą ziemia cała stanie się Rajem. Daję ci więc Moje zapewnienie, że ty tam będziesz i że wspomnę na ciebie.

PRZECINEK CZYNI RÓŻNOŚĆ ZNACZENIA.

Można tu zauważyć, że znaczenie zmienia przecinek, postawiony zamiast po, jest przed „dziś”. Znaków pisarskich zaczęto używać dopiero w kilka wieków po napisaniu Pism świętych. Postawienie przecinka po „dziś” czyni całą sprawę harmonijną i logiczną z resztą Biblii.

Powinniśmy pamiętać, że według nauki Pisma św., Jezus nie był w Raju tego dnia w którym umarł, ani Raj nie był przywrócony w tym dniu. Piotr mówi, że Jezus „powstał z umarłych dnia trzeciego.” Tego dowdzą słowa Jezusa wyrzeczone do Marji: „Jeszcze nie wstąpił do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego.” Jan 20: 17.

Faktycznie, nietyko jeden, ale i drugi łotr będzie w Raju. Ludzkość cała odkupiona przez Zbawiciela otrzyma tenże przywilej jako napisano: „Wszyscy, co są w grobach usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą.” Kościół powstanie do stanu duchownego, do którego był przygotowany przez różne cierpienia, doświadczenia, próby i ćwiczenia teraźniejszego żywota. Jego powstanie będzie mentalna przemiana ze stanu ziemskiego do duchownego. Zaś ci, którzy w tem życiu trzymali Ducha św., a dobrowolnie grzeszyli, postępowali według ciała, a nie według Ducha, tacy okażą się niegodnymi żywota, a śmierć którą umierają liczy się Wtórą śmiercią. Cały rodzaj ludzki, nie mający znajomości Prawdy a zatem nie mający i odpowiedzialności, powstawać będzie w ciągu Tysiąclecia, w którym królestwo Chrystusa zostanie usta-

nowione a Jego panowanie sprawiedliwości uczyni, że ziemia cała stanie się Rajem. Wtedy nietylko ci dwaj łotry, ale i wszyscy złoczyńcy, wszyscy poganie, i ci, którzy w terażniejszym życiu nie mieli znajomości Prawdy i grzeszyli przeciw znajomości, przeciwko Duchowi świętemu — tam się znajdą, aby otrzymali błogosławieństwa, byli przyprowadzeni do znajomości Prawdy a jeżeli zechcą przyjąć oświatę i pomoc, będą mogli wydostać się z grzechu, przesądu i słabości tak fizycznej jak umysłowej i moralnej.

NIE TRAFUNEK, LECZ CHARAKTER.

Otrzymanie żywota wiecznego nie będzie zależało od trafunku, lub szczęścia, jak to często bywa w terażniejszym życiu, ale od charakteru. Niektórzy mieli szczęście urodzić się w lepszych warunkach od innych, niektórzy z rodziców religijnych, lub wychowani w religijnem otoczeniu i w kraju, w którym kwitnie oświata i wolność. Innym zaś szczęście nie dopisało, bo urodzili się z rodziców złych, lub pogańskich, w kraju barbarzyńskim lub t. p. Pismo św. dowodzi, że w ciągu wieku Ewangelji Bóg wybiera z pomiędzy wszystkich narodów przeważnie zamieszkających w Europie i Ameryce, szczególną klasę, ze szczególnym charakterem.

Gdyby wszyscy niepowołani i nie wybrani mieli iść na wieczne męki, a chociażby tylko do Czyśca, to wielką niesprawiedliwość można by przypisać Wszemmocnemu Bogu. Lecz tak nie jest. Bog nie ma względu na osoby i wybiera z każdego narodu i języka na kogo prawda ma wpływ uświęcający. Klasa nie wybranych, przy śmierci przechodzi do grobu, do więzienia, który się nazywa Szeol, lub Hades, gdzie nie ma ani mądrości, ani umiejętności. (Kaz. Sal. 9: 10). Chociaż niegodni otrzymania błogosławieństw na teraz są pominięci, to jednak Boska miłość i miłosierdzie osiągnie ich przez Chrystusa, gdy Królestwo Jego będzie ustanowione. W tym czasie szatan będzie ubezwładniony i zło przykrócone, natomiast wszelki dobry uczynek będzie nagrodzony, by przez to zachęcić do dobrego postępowania tych, którzy w terażniejszym czasie nie zostali wybrani. Wynikiem usiłowań starających się uszlachetnić i kształcić, będzie zupełna doskonałość ludzkiej natury i żywot wieczny w przywróconym Raju pod wszystkim niebem. Dla tych zaś, którzy nie zechcą się poprawić, odrzucą Boską miłość i miłosierdzie, będzie wieczna śmierć — unicestwienie — Śmierć Wtóra — Gehenna. Objaw. 20: 14. 15.

PRZEDEWSZYSTKIEM, CHARAKTER.

Tak Pismo św., jak i zdrowy rozsądek wskazują, że charakter jest niezbędnym do pozyskania łaski Bożej i żywota wiecznego. Ktokolwiek z powołanych w ciągu Wieku Ewangelji nie wyrobi w sobie charakteru, nie będzie mógł otrzymać ży-

wota wiecznego. Podobnie będzie gdy przyjdzie czas sądu dla świata w Tysiącleciu. Charakter stanowić będzie próbę. Prawo i rząd Chrystusowy głównie czuwać będą nad rozwojem charakteru i tylko tacy, którzy wypełnią przepisane prawa będą mogli otrzymać jako nagrodę żywot wieczny na ziemi.

Nasuwa się tu pytanie: jakiego rodzaju charakter będzie wymagany, aby Pan Bóg uznał za godny otrzymania żywota wiecznego? Na to odpowiadamy, że Bóg ma jeden tylko model, czyli wzór, to jest Prawo które mówi: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, sił, ze wszystkich myśli twoich, a bliźniego twego jak samego siebie.” Chrystus powiedział, że na tych dwóch przykazaniach zawisł zakon i Prorocy. Wszystkie obietnice Boże, błogosławieństwa i przymerza są dla tych, którzy rozwiną i wyrobiją w sobie charakter tu opisany.

ŚWIAT RZECZYWIŚCIE DOSTĄPI.

Biedny świat położony w złem, pczęty w nieprawości a w grzechu zrodzony i zdegradowany, będzie potrzebował wielu lat, jeżeli nie kilku stuleci wielkiej odporności złemu, i uprawianiu zasad sprawiedliwości, by wyrobić w sobie wymagany przez Prawo Boże charakter, t. j. najwyższą miłość dla Boga, i miłość bliźniego jak siebie samego.

W ciągu Tysiąclecia, Wielki Nauczyciel Jezus jako Głowa i Kościół jako Jego Ciało będą mieli na względzie słabości i niedoskonałości rodzaju ludzkiego. Im więcej zdegradowaną jest wola, tem słabszy charakter; im bardziej przewrotnem jest sumienie i sąd, tem trudniejsze będzie podniesienie się i wydobycie z okropnej przepaści grzechu i śmierci, nawet przy pomocy Zbawiciela. O ile mniej jest zdegradowany umysł, mniej przewrotne sumienie, o tyle mocniejszą jest wola ku czynieniu sprawiedliwości, i łatwiejsze dostanie się na Drogę Świętą o której napisano: „Wybawieni po niej chodzić będą.” Izajasz 35: 9.

Niedołężni będą strofowani w celu naprowadzenia ich na właściwą drogę, gorliwi zaś otrzymają uznanie, pochwałę i błogosławieństwo Wielkiego Nauczyciela, Arcykapłana i Pośrednika podobnego Mojżeszowi, o którym napisano: „I stanie się, że wszelka dusza, która by nie słuchała onego Proroka z ludu wytraconą będzie.” (Dz. Apost. 3: 23). Wszelka reforma, poprawa charakteru, musi się dopełnić w czasie tysiącletniego panowania Chrystusa. Grzech nietylko na zewnątrz ale i z wewnątrz musi być zupełnie usunięty, nawet wszystkie złe zamiary i myśli. Grzech musi być wykorzeniony choćby nawet przyszło wykorzenić grzesznika grzeszącego rozmyslnie.

Gdyby łotry, łgarze i wogóle czyniciele złego wyrozumieli i zastanowili się dobrze, iż codziennie swój charakter wyrabiają, lub podkopują — jak wielce byłoby to dla nich pomocnem i wpłynęło

korzystnie na sprawy społeczne, polityczne i finansowe. Skutek byłby wręcz przeciwny do tego, jaki jest obecnie przez fałszywe tłumaczenie słów Chrystusa wypowiedzianych do lotra, które staramy się wyjaśnić.

Gdyby ludzie przyszli do wyrozumienia jak szkodliwymi są złe myśli, i jak wielki wpływ mają złe mowy, to z pewnością nigdyby nie byli tak lekkomyślnymi, czuwaliby nad swojemi myślami, słowami i czynami. Nauczyliby się tego co uczy

Pismo św., a nawet księga przyrody: „Cokolwiek człowiek sieje, to też i żąć będzie.” Gdyby wszyscy byli upewnieni, że co posieją to będą zbierać, to nie polegaliby na twierdzeniu, że kilka słów modlitwy wypowiedzianych ze skrucą w godzinie śmierci, lub samo westchnienie, otwiera wrota do wiecznej szczęśliwości i chwały w niebie człowieka, który żył życiem zasługującym na potępienie i karę.

Serm.

NASUWANIA MYŚLI SĄ POWODEM POKUS.

„Pójdź precz szatanie! albowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz.” — Mat. 4:10.

Krótko po chrzcie Jezus powodowany duchem Swoim, t. j. zmysłem oświecanym przez Ducha świętego, którego otrzymał przy chrzcie, udał się na odosobnienie, na puszczę Judzką, gdzie spędził czterdzieści dni na rozmyślaniu. Przy końcu tego okresu badania dzieła, które miał do wykonania i modlenia się. Jezus był osłabiony po czterdziestu dniowym poście, przystąpił do Niego Szatan i począł Go molestować substelnymi pokusami.

Nie mamy powiedziane w jaki sposób Jezus rozpoznał szatana, lecz przypuszczamy, że Pan Jezus nie widział go naturalnymi oczami, ale oczami myśli — wzrokiem wyrozumienia; a bowiem szatan, tak samo jak i inni upadli aniołowie, został poddany łańcuchom ciemności, na sąd dnia wielkiego. Mniemamy, że szatanowi było dozwolone nasuwać różne złe myśli i rady na umysł Pana Jezusa. Jezus widocznie rozpoznał, że te natrętne złe myśli pochodziły ze złego źródła, bez względu w jaki sposób one się nasuwały.

Ogólnie przyjęte pojęcie o szatanie z rogami i kopytami, jest przesadą zaczerpniętą w średniowieczu. W rzeczywistości jest on nader chwalebna istotą, i te sześć tysięcy lat nieprzyjaźni z Bogiem, pewno nie wiele nadwyrężyło jego osobę, lecz musiał saracić wiele z tego wyobrażenia Bożego na jakie był on stworzony.

MOC DUCHOWA NIE MOŻE BYĆ UŻYWANA DO CELÓW SAMOLUBNYCH.

Zbliżywszy się do Pana, szatan nie usiłował kłamać jawnie, ani przekręcać faktów, ale raczej starał się nadać im fałszywy kolor. On mógł zbliżyć się do Jezusa jako przyjaciel, ponieważ znał Go w przedludzkiem stanie i wielce interesował się Jego dobrem. Intruzja szatana była najprzód, jakoby w celu udzielenia Jezusowi uprzejmej rady, przez nasunięcie myśli t. j. że Jezus poszcząc tak długo mógł sobie uczynić szkodę i gdyby wiedział jaką moc posiada to rozkazałby tym kamieniom aby się stały chlebem.

Zaczepony w ten sposób, przez istotę wyższej

rangi, który nie przyjął na się formy ludzkiej, niższej od anielskiej było rzeczą całkiem słuszną że Jezus nie odrzucił od siebie szatana, lecz Pan nasz odpowiedział łagodnie: „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże.” (Mat. 4: 4) Jam poświęcił samego Siebie Bogu i staram się rozpoznać i czynić Jego wolę, bez względu jak trudną ona może się okazać. Ponieważ moje życie poświęciłem Bogu, przeto nie użyję tej mocy jaką posiadam, na jakąkolwiek osobistą wygodę, lub korzyść.

MOC DUCHOWA NIE MA BYĆ UŻYWANA DO CELÓW NIEMĄDRYCH.

Pokonany w pierwszej swej próbie, nieprzyjaciel prędko zmienił temat; widząc, że w tej sprawie jego wysiłki nie odniosą skutku i że Jezus nie zmieni Swojego postanowienia więc nasunął drugą subtelną pokusę, aby skłonić Jezusa do użycia danej Mu od Boga mocy. Nie rozumiemy, aby Szatan literalnie wziął Jezusa na wierzchołek Świątyni Jerozolimskiej, ale raczej nasunął na myśl plan, przez który Pan Jezus mógłby się stać sławnym przed ludźmi i jednocześnie okazać cudowną moc, jaką Mu Bóg Najwyższy udzielił.

Spostrzegawczy umysł naszego Pana prędko zauważył błąd i natychmiast odpowiedział: „Zasię napisano: Nie będziesz kusił Pana twego.” (Mat. 4: 7) Szatan zmieniając swą metodę po raz trzeci, starał się wyrzucić na Jezusa wrażenie że on sam czuje się już zmęczony tą długą walką z Bogiem i sprawiedliwością i że jest on gotów połączyć się z Jezusem, w celu dokonania wielkiej społecznej reformy. Jezus prawdopodobnie wiedział, że Szatan był księciem świata i że wpływy jego były odczuwane wszędzie.

MOC DUCHOWA NIE MA BYĆ UŻYWANA PRZECIW WOLI BOŻEJ.

Jak w poprzedniej pokusie nie rozumiemy aby nasz Pan był przeniesiony przez Szatana z puszczy na wieżę świątyni Jerozolimskiej, ale raczej działo się to w Jego umyśle, tak samo rzecz się miała i z trzecią pokusą. Na całym świecie niemasz takiej góry, z której można obaczyć

wszystkie królestwa świata, przypuszczamy więc iż tą „góram” jest państwo Szatana, które rozprzestrzenia się na cały świat. Szatan niezawodnie stawiał przed umysłem Pana Jezusa najwspanialszy obraz co tylko wiedział o wielkiem cesarstwie rzymskiem, oraz ogromny wpływ jaki Jezus mógłby wyrzucić będąc doskonałym człowiekiem po zajęciu dominującego stanowiska w tym cesarstwie.

Możemy sobie wyobrazić Szatana jakby mówiącego: „Mesjasz ma być królem nad całą ziemią. Ja mogę ci dopomóc do łatwego i prędkiego zdobycia tego stanowiska. Współdziałajmy więc razem. Ja uczynię cię głównym władcą ziemi pod warunkiem że ty mnie uznasz. Nie stawiam warunku, iż nie masz uznawać Jehowy, ale żebyś działał pod moją nadzorcą władzą. Bez żadnych trudności mogę ci zapewnić królewską władzę mniejsza o przyszłość, zauważ tylko jak wielki postęp możesz uczynić teraz. Postawię cię na zaszczytnem stanowisku, bez usuwania stamtąd kogokolwiek, ani będzie wymaganem byś czynił coś złego.”

Podczas czterdziestodniowego rozmyślenia na puszczy Pan Jezus poznał że panowanie nad ziemią może być osiągnięte tylko przez wielkie cierpienie. Długi post osłabił Go znacznie, a różne szczegóły prorocत्व stały przed Jego umysłem. Widział w nich siebie, jako owcę, która oniemiała przed tymi co ją strzygą; jako pozafigurę węża podwyższonego na puszczy. Myśli nasuwane przez Szatana były pokusą. Po chwilowem zastanowieniu się Jezus poznał, że Szatan pobudzał Go do pogwałcenia przymierza — do podjęcia kroków niezgodnych z wolą Bożą. Natychmiast też odrzekł: „Pójdź precz Szatanie! albowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz.” — Mat. 4: 10.

Tedy opuścił Go djabeł, nie znalazłszy żadnej słabej strony, z której mógłby dalej atakować — tak wiernym był Jezus Słowu Bożemu. Później przystąpili Aniołowie i służyli Mu.

NAWET UPADLI ANIOŁOWIE SĄ WYŻSZYMI MOCĄ.

Fakt że Pan Jezus prowadził dyskusję z nieprzyjacielem nie znaczy aby ktokolwiek z nas miał próbować swoich zdolności w tym kierunku. Przy naszych niedoskonałych zdolnościach rozumowania, wszczynanie podobnej dyskusji z Szatanem byłoby rzeczą bardzo niewłaściwą. Są niezawodnie powody dla czego Pan Jezus argumentował z Szatanem; lecz dla nas byłoby rzeczą niebezpieczną czynić coś podobnego. Jeżeliśmy mieli jaką komunikację od upadłych aniołów, to pamiętajmy że mamy powierzone kazać Ewangelię ludziom a nie Aniołom.

Niektórzy z ludu Pana popadli w różne trudności, z powodu że nie używali ducha zdrowego umysłu w tej sprawie. Złe duchy mają sposób

wciągania nieobeznanych w sidło stopniowo. Są to „duchy zwodzące”, jak je apostoł Paweł nazywa. (1 Tym. 4: 1). Pewien brat będący w prawdzie mówił nam raz o swem doświadczeniu jakie miał ze złymi duchami. A co dziwniejsze, że brat ten był już wówczas w prawdzie. Nie mówił w jaki sposób rozpoczął z nimi komunikację, nadmienił tylko, że zaczął im tłumaczyć plan Boży i powiedział im co ich ma spotkać. Przez kilka dni duchy okazywały zainteresowanie i przychodziły często, aby go słuchać. Po pewnym czasie zaczęli dysputować pomiędzy sobą, w końcu wyzywać i przeklinać się nawzajem.

Brat ten do takiego stopnia rozwinął w sobie władzę tajemniczego słuchu że mógł słyszeć dysputy i przekleństwa tych duchów. Chciał się więc ich pozbyć; ale nietylko że nie chcieli się oddalić, ale czynili mu wszystko co było dla niego coraz nieznośniejsze. w końcu napisał do nas, prosząc o radę jakim sposobem mógłby się ich pozbyć. Poradziliśmy mu, udać się do Pana w modlitwie, wyznać swój błąd i prosić Go o przetaczenie, poczem w imieniu Pana rozkazać duchom aby odeszły. Brat ten pisał nam później że zastosował się do naszej rady i po pewnym czasie trudnego borykania, udało mu się w końcu pozbyć swych niepożądanych gości.

ZŁE MOCY ZWIĘKSZAJĄ SIĘ.

Możemy przypuszczać że w miarę zbliżenia się wielkiego ucisku, zwiększać się będzie moc naszego nieprzyjaciela. Szatan i upadli aniołowie będą mieli ogromny wpływ nad ludzkością.

Zwróconą naszą uwagę na dość dziwne zdarzenia. Jedno było dość dziwne zdarzenie z fotografją. W pewnej miejscowości odfotografowano dom. Po uzupełnieniu obrazka pokazała się na niem podobizna jakiegoś mężczyzny, w którym rozpoznano poprzedniego już nie żyjącego właściciela tego domu. To zdaje się dowodzić, że złe duchy mogą do pewnego stopnia wywierać wpływ nawet na kamerę.

Inne wydarzenie było, że pewien człowiek oświadczał, że widział rzeczy jakich w rzeczywistości nie było, ani mogły się stać. Jak to mogło być, nie wiemy, bo nie wiemy jak wielką moc złe duchy posiadają. Słyszeliśmy o wypadkach mesmeryzmu, hypnotyzmu i t. p. gdzie osoba będąca pod wpływem tajemnej siły mogła z zadziwiającą akuratnością opisać rzeczy, które miały miejsce w znacznej odległości. Nie umiemy powiedzieć w jaki sposób to się dzieje lecz przypuszczamy jednak że upadłe duchy mają moc tak oddziaływać na mózg danego medyum, że ono zdaje się widzieć rzeczy, które w istocie mają miejsce w innej miejscowości. Weśnie widzimy ludzi i słyszymy ich mowy. Jeżeli tedy możemy mieć podobne wizje podczas snu gdy jesteśmy w stanie normalnym, to można przypuszczać że i złe duchy mogą wywrzeć swój wpływ w tym kierunku.

UNIKAĆ WSZYSTKIEGO CO MA POZORY OKULTYZMU.

Wydarzenia te nie dają nam możliwości zrozumienia całej filozofji tej sprawy. Nie wiemy do jakiego stopnia rzeczy te będą używane w przyszłości, lecz nie wątpimy iż dziać się będą rzeczy zadziwiające. Nawet znającym plan Boski rzeczy te zdarzać się będą dziwnymi. Powinniśmy być przygotowani na wszelkie możliwości.

Wierzmy iż złe duchy, które coraz bardziej twierdzą że mogą dokonać zadziwiających rzeczy,

mają rzeczywiście wielką moc. Zdaje nam się, że choć materializacja byłaby dla nich możliwa, to jednak wywieranie wpływu na umysł będzie im łatwiejsze. Nasuwanie różnych obrazów i wizji na mózg człowieka będzie im także łatwym. Być może, iż złe duchy użyją swej mocy w tym kierunku, nie oszczędzając także i ludzi poświęconych Panu. Bądźmy przygotowani na różne takie rzeczy. Jesteśmy już za blisko końca naszego biegu, aby się wracać.

W. T. 1912—262.

„ODDAĆ NA ZATRACENIE CIAŁO.”

W wieku Ewangelji był i jest tylko jeden sposób, przez który można się przybliżyć do Boga. Chrystus Pan nie wskazuje na wiele dróg, lecz tylko na jedną. „Ciasna jest brama i wązka droga, którą prowadzi do żywota” w obecnym czasie. Gdy królestwo Boże zostanie ustanowione wtenczas będzie otwarty gościniec, czyli droga wygodna, łatwa do postępowania, jak to Bóg przez Proroka Izajasza oświadcza (Izaj. 35: 8—10). Na drodzej tej nie będzie kamieni obrażenia; nie będzie ona wązką ani trudną, lecz stosunkowo łatwą. Będzie to droga, po której podczas tysięcletniego panowania Mesjasza, cały rodzaj ludzki będzie mógł powrócić do Boga. podczas tego okresu, cały świat będzie wspierany, zachęcany i ćwiczony, aby tą drogą wszyscy mogli dojść aż do końca.

W obecnym czasie ta jedyna droga prowadząca do Boga, jest drogą ciemną, wązką i pełną trudności. Dla świata, światło nie zaczęło jeszcze przyswiecać. Pismo święte przedstawia Kościół Chrystusowy w wieku Ewangelji jako mówiący: „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim.” W dawnych czasach, ludzie podróżujący nocą mieli małe latarki, które przymocowywali do sandałów i tym sposobem oświecali drogę przed swemi nogami. Podobnie Chrystus postępował z Kościołem podczas wieku Ewangelji. Wązka droga była i jest ciemna, ale — jak mówi apostoł Piotr my mamy mocną „mowę prorocką”, która jako świeca, oświeca nam drogę i oświecać będzie „im dalej tem bardziej — aż do dnia doskonałego.” — 2 Piotr 1: 19. Przep. Sal. 4: 18.

Gdy dzień ten nadejdzie, ludzie nie będą potrzebowali lamp, ani świec, albowiem będzie tam światło słońca. Znajomość Pańska napełni wówczas wszystką ziemię.

OFIAROWANIE JEST NIEZBĘDNE BY SIĘ STAĆ UCZNIEM.

Jednym zarysem wązkośi tej drogi jest, że w obecnym czasie nie bywa nikt przyjęty przez Boga inaczej, jak tylko przez wyraźne zawarcie z Bogiem przymierza. Ktokolwiek takiego przymierza z Bogiem nie zawarł, nie może być Chre-

ścijaninem w całym znaczeniu tego wyrazu pomimo, że on myśli o sobie że nim jest. Żyjących obecnie na świecie jest przeszło czterysta milionów ludzi co liczą się Chrześcijanami. Wielu mniema, że przyłączając się do jakiego kościoła, lub czyniąc jakiś dobry uczynek, to tem samem stają się naśladowcami Chrystusa. Lecz Pismo święte bardzo wyraźnie oświadcza: „Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mię.” (Mat. 16: 24) Zaparcie samego siebie i niesienie krzyża jest rzeczą niezbędną dla tych, co pragną stać się uczniami Chrystusa w obecnym czasie.

Wiele ludzi nie są wcale Chrześcijanami, ponieważ nie zawarli z Bogiem żadnego przymierza. Co się tyczy klasy, która teraz jest powoływana do uczniostwa Bóg tak mówi: „Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze.” — Przez zupełne poświęcenie samych siebie; „stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą.” (Ps. 50: 5; Rzym. 12: 1.) Przyjętymi przez Chrystusa i spłodzonymi z Ducha świętego bywają tylko ci, którzy weszli przez ciasną bramę na wązką drogę i uczynili z Bogiem przymierze ofiary, oddając Mu swoją wolę i ziemskie prawa, aby wola Boża mogła się w nich wykonać.

Jeżeli ktoś wstąpił na wązką drogę, to powinien na niej wytrwać, — lecz to nie znaczy, ażeby się nigdy nie potknął i nie popełnił jaką omyłkę — ale jeżeli wytrwa postępując po niej dobrze na ile go stać, będąc w sercu wiernym swojemu Panu, wówczas otrzyma obietnicę, że zasiądzie na Jego stolicy, jako członek klasy Obłubienicy Chrystusowej.

TROSKI ŚWIATOWE PRZEMAGAJĄ WIELU.

Wszystkim wiadomo, że Pismo święte pokazuje, że mieli być tacy, co uczyniwszy raz ze siebie poświęcenie, zostali następnie uwikłani sidłami tego świata, troskami o doczesny żywot, lub ułudą bogactw. Tacy nie będą mogli wypełnić warunków, jakich się podjęli, a tem samem nie czynią tego co jest niezbędne by osiągnąć współdziedzi two

z naszym Panem. Ktokolwiek odrzuca krzyż nie otrzyma korony. Iluż to ludzi jest obciążonych troskami o ten żywot! Iluż to innych bywa zwiedzionych uludą bogactw tego świata!

Był pewien brat, z którym autor był swego czasu w wielkiej przyjaźni; byliśmy jak dwaj bracia. Pewnego dnia on rzekł do mnie: „Bracie Russell, ja bym bardzo pragnął zająć się pracą Pańską i pełnić jakąkolwiek służbę w rozpowszechnianiu prawdy; ale mając żonę rozumię się, że Pan włożył na mnie odpowiedzialność starania się o nią. Nie czułbym się usprawiedliwionym, aby iść pracować dla prawdy, a żonę pozostawić na opiece drugich. Lecz jeżeli Opatrzność zrzędzi, że kiedykolwiek będę miał dosyć pieniędzy tak, abym na pewien czas mógł opuścić dom bez narażenia rodziny na niedostatek, lub niewygodę, wtenczas chętnie pójdę głosić Ewangelię drugim.” Pan wziął go za słowo. Był on wtenczas buchalterem w pewnej firmie. Z powodu śmierci jednego z członków tej firmy Pan otworzył drogę naszemu przyjacielowi do stania się głównym wspólnikiem tej firmy. Bez żadnych wysiłków z jego strony, zaczęło mu się powodzić finansowo dobrze, tak, że w niezbyt długim czasie było go stać co najmniej na pół miliona dolarów.

Pewnego dnia przemówiłem do niego: „Bracie, mam pewną bardzo ważną sprawę, która mnie leży na sercu.” Na to on rzekł: „Powiedz mi bracie w czym trudność a ja ci pomogę, bez względu ile by to kosztowało.” Można zauważyć jego wspaniałomyślność! On myślał że chciałem od niego pieniędzy! Dziękuję Bogu, drodzy przyjaciele! że jeszcze nigdy nie miałem potrzeby prosić kogokolwiek o pieniądze i nie przypuszczam abym kiedykolwiek potrzebował to czynić, więc odpowiedziałem: „Bracie, czuję się w wielkim zakłopotaniu i tylko ty jeden możesz mi na to pomóc.” „Powiedz mi co jest takiego” odpowiedział. „Drogi bracie! — rzekłem — chcę ci przypomnieć, coś mówił kilka lat temu, kiedyś był jeszcze biednym.” Potem powtórzyłem mu całą naszą poprzednią rozmowę, najlepiej jak tylko mogłem dodając: Pan obdarzył cię pieniędzmi i uczynił Swoją część, a teraz czy i ty chcesz uczynić swoją?” Na co on odpowiedział, że łzami w oczach: „Bracie Russell, moim interesem mam związane ręce i nogi, że jest to teraz dla mnie rzeczą niemożliwą.” Troska o doczesny żywot i uludą bogactw, związała mu, według jego własnych słów, ręce i nogi; lecz serce jego było jeszcze wierne Bogu.

Chociaż nie wiemy, ani nie chcemy być jego sędzią, lecz wątpimy, aby w takich warunkach życiowych ten drogi brat mógł pokonać otaczające go trudności dostania się do królestwa, to jest, by mógł się stać członkiem uwielbionego Kościoła. Więzy, które zostały związane jego „ręce i nogi”, przeszkodzą mu w osiągnięciu najwyższej nagrody; chociaż mniemamy że był on prawdziwie

dzieckiem Bożem. Nie możemy przypuszczać, aby z powodu zaniedbania podjętej ofiary miał on pójść na wtórą śmierć? Myślimy raczej, że mając dobry charakter Pan go miłował, ponieważ Bóg miłuje ludzi posiadających dobre charaktery. Mniemamy więc, że chrześcijanin żyjący w podobnych warunkach i z odpowiednim charakterem znajdzie się może w wielkim gronie i jesteśmy bardzo radzi że klasa wielkiego grona istnieje.

NASZE CZŁOWIECZENSTWO MUSI UMRZEĆ.

Tylko ci znajdują się w „maluczkiem stadku”, którzy wiernie wydają swe życie w ofierze aż do końca ich pielgrzymki. Bóg przewidział i postanowił że ci, co mają stanowić tę klasę, wszyscy muszą być przypodobani obrazowi Syna Jego. Jeżeli kto nie jest zupełnym obrazem Jezusa; jeżeli nie pozostawił wszystkiego aby Jego naśladować, ten w klasie Jego Małżonki się nie znajdzie.

Pismo święte wspomina o dwóch klasach — o maluczkiem stadku i o wielkiem gronie — obie te klasy są częściami „kościola pierworodnych.” W figuralnych obrzędach narodu Żydowskiego, kapłani byli członkami pokolenia Lewiego; lecz byli jeszcze inni z pokolenia Lewiego, którzy kapłanami nie byli. Lewici, jako całość, rozumiemy iż przedstawiali Kościół pierworodnych, którzy osiągną stan duchowny, lecz stanowić będą dwie klasy, „maluczkie stadko”, czyli klasę kapłanów i „wielkie grono”, czyli klasę Lewitów.

Aby ktokolwiek w przyszłości mógł się znaleźć w klasie kapłanów, musi teraz z własnej woli złożyć z siebie ofiarę Bogu i poddać się Panu Jezusowi, jako wielkiemu Arcykapłanowi, aby On mógł dokonywać w nas dzieła ofiary. Co będzie z tymi, którzy zawierają przymierze z Bogiem a ofiary swej nie dokonają? Ich ziemskie życie poświęcone; Bóg dał im Ducha przysposobienia synowskiego i uprawomocnił ich umowę, przez którą oni poświęcili wszystkie swe ziemskie prawa. Tacy nie mogą już nigdy dostąpić zbawienia, które świat ma otrzymać w przyszłości. Oni dobrowolnie wyrzekli się wszystkich ziemskich praw życia. Bóg po udzieleniu im Ducha świętego, uznał umowę obowiązującą obie strony. *Tacy otrzymają naturę Niebieską, albo żadnej.

„ODDAĆ SZATANOWI.”

Tacy, co nie wykonają swego poświęcenia w zupełności, bywają oddani onemu przeciwnikowi, aby ich trapił, dokąd ich ciała nie zostaną zniszczone — dokąd ziemskie skłonności, które ich wstrzymywały od zupełnej wierności Bogu, nie zostaną złamane, a umysł dojdzie do zupełnego posłuszeństwa i harmonji z Bogiem. Czego oni nie złożą dobrowolnie, będzie od nich odjęte przemocą.

Znajomość jaką w tej sprawie mamy, otrzymaliśmy ze słów Apostoła. Św. Paweł pisząc do Kościoła w Koryncie, nadmienił że oni mieli między sobą brata, który nie postępował według za-

wartego z Bogiem przymierza, ale żył w grzechu. Apostoł zgnił cały Zbór że swego obowiązku względem tego brata nie uczynił. Potem dodał: „Przetoż ja, aczem odległy ciałem lecz przytomny duchem, jużem, jakobym był przytomny osądził tego, który to tak popełnił; — oddać szatanowi na zatracenie ciała, żeby duch był zachowany w on dzień Pana Jezusa.” (1 Kor. 5: 3, 5.) Jeżeliby ciało nie zostało zniszczone, to duch nie mógłby być zachowany (zbawiony), jest argumentem Apostoła.

To oświadczenie Apostoła podaje nam myśl, jaką jest wola Boża, odnośnie tych, co się na służbę Jemu poświęcili, a później poświęcenia swego nie spełniali dość gorliwie. Ciała ich, w każdym wypadku muszą być zniszczone. Jeżeli ich nowa wola zostanie pokonana przez ciało, to wynikiem będzie nie tylko śmierć ciała ale i śmierć woli; czyli wtóra śmierć. Lecz jeżeli będą mieli pragnienie pozostać w harmonji z Bogiem, to choć zniszczenie ich ciał nie będzie uznane ofiarą, to jednak zostaną zachowani „jako przez ogień” i w dniu Pana Jezusa znajdują się w duchownym stanie. — 1 Kor. 3: 15.

W wypadku, o którym wspomnieliśmy poprzednio, czytelnik może zapyta: Czy brat taki straci później wszelką znajomość prawdy? Na to pytanie, które jest dość ważne odpowiadamy:

Rzecz zrozumiała, że w sprawie wspomnianego brata, nie znając uczuć jego serca, nie możemy sądzić. Lecz on opuścił nas i przyłączył się do kościoła Presbyterjańskiego. Następnie przyłączył się do zrzeszenia Chrześcijańskiego Pokrewieństwa (Christian Alliance) i starał się wierzyć i praktykować cudowne leczenie przez wiarę, pomimo znajomości, jaką w tym względzie posiadał. Postępując przez pewien czas po tej drodze cudownego leczenia i t. p., dostał kilka ataków jakiejś choroby i pomimo swego wierzenia w leczenie przez wiarę, musiał zawezwać lekarza. Ostatecznie, po bardzo ciężkiej chorobie trwającej kilka tygodni, umarł. Nie mieliśmy w owym czasie dosyć znajomości o nim, aby powiedzieć na ile jego umysł był zwrócony do Boga. Z powodu takiego postępowania nie mieliśmy w nim bliższej społeczności,

ponieważ jego postępowanie przecięło naszą dawną bliską przyjaźń.

Pewien brat zwrócił naszą uwagę na inny wypadek, po opisanu którego zapytał: „Czy brat myśli, że w tym wypadku miało miejsce to, co byśmy mogli nazwać zniszczeniem ciała?” Nam się zdaje że to miało w rzeczywistości miejsce, w tym wypadku. Przytaczamy go poniżej:

W pewnym mieście był pewien brat, który poznał prawdę i wielce się nią radował. Spotkał on pewnego człowieka, który lubiał się z nim spotykać i rozmawiać o prawdzie. Człowiek ten okazywał dobrego ducha, akurat odpowiedniego do przyjęcia prawdy. Lecz żona jego była bardzo przeciwna. Sprzeciwiając się mu rzekła: „Wybieraj pomiędzy twoją religją a mną; obydwóch mieć nie możesz.” Stawiła ona przed nim tę sprawę stanowczo i wyraźnie i on wybrał swą żonę. Nie długo potem, jak nas poinformowano, Pan dopuścił na tego biednego brata takie doświadczenie, że on z pewnością bardzo żałował wyboru jaki uczynił. Nabawił się jakiejś przykrych choroby i kiedy cierpienia jego były najsrozsze, żona jego opuściła go.

Mamy nadzieję że Pan go nie opuścił i że ostatecznie mu przebaczył, albowiem sprawa ta przedstawia się, jakoby Pan postąpił z tym bratem według jego własnej woli, oraz że był on dzieckiem Bożem, aczkolwiek nie z klasy zupełnych zwycięzców. On miłował swą żonę więcej aniżeli Pana, nie był więc godnym stać się członkiem klasy Jego Oblubienicy. Dla tego też widocznie poniósł on tak zupełną stratę cielesną, jakiej się pewno nigdy nie spodziewał. Musiał on swą żonę bardzo miłować, jeżeli wołał ją bardziej niż Pana. Ta jednak opuściła go i to wtenczas gdy on jej najwięcej potrzebował! Nawet z punktu zapatrywania światowego, uznałby każdy, że żona opuszczając męża w takich warunkach, postąpiła bardzo niegodziwie. Gotowiśmy przypuszczać, że brat ten nawrócił się do Pana; w ostatnich chwilach nauczył się swej lekcji i pewno uczynił pewne obietnice Panu. Jeżeli tak, to nie wątpimy, że duch jego zostanie zachowany, czyli zbawiony w dniu Pana Jezusa.

W. T. 1912—212. 99.

TYLKO DROGA JEHOWY DAJE ŻYWOT.

RODZAJ LUDZKI MA SIĘ PRZEKONAĆ, ŻE DROGA CZŁOWIEKA NIESPRAWIEDLIWEGO JEST ZŁA.

„Jest droga, która się zdaje człowiekowi być prostą; wszakże dokończenie jej, jest drogą na śmierć!” Przypowieści 14: 12.

Tekst tu użyty odnosi się do świata w ogólności. Nie potrzebujemy przypuszczać, by rodzaj ludzki był obłudnym czyniąc zło świadomie i rozmyślnie, lecz raczej jak nasz tekst podaje, to jego

drogi wydają mu się dobrymi. Jego postępowanie wydaje mu się właściwym, a jednak w rzeczywistości świat znajduje się na złej drodze. Jak się to stało, że droga zła wydaje się ludziom dobrą? Czemu przypisać, że są tak zwiedzionymi, aby mogli dla siebie obrać dobrej drogi? Co jest powodem, że będąc na złej drodze nie mogą rozpoznać drogi prawdziwej?

Pismo święte odpowiada na te pytania. Gdy Pan Bóg stworzył Adama, to on zapewne znajdo-

wał się na dobrej drodze, lecz gdy zgrzeszył, wiedział dobrze, iż znalazł się na złej. (1 list do Tym. 2: 14) On wiedział że droga którą obrał prowadzi do śmierci. Ewa będąc nieposłuszną Bogu uległa przekleństwu, karze śmierci; Adam zaś zdecydował, iż lepiej mu umrzeć ze swoją żoną, aniżeli żyć bez niej. Adam wiedział, iż wybierając złą drogę wypowiada nieposłuszeństwo Bogu, a uczynił to pod wrażeniem, iż to było dla niego lepszym.

Z dziećmi Adama jest inaczej. Wszyscy zostali zrodzeni w grzechu. (1 Ks. Moj. 3: 20; Ps. 51: 5.) Nasz umysł jak i sąd są niedoskonałymi. Szatan, który zwiódł naszych pierwszych rodziców, dotąd jeszcze zwodzi świat przedstawiając światłość za ciemność a ciemność za światłość. Ludzkość w upadłym swym stanie nie jest zdolną się oprzeć. Cały świat znajduje się pod karą śmierci zapowiedzianej Adamowi w Raju. Szatan nie chce, aby ktokolwiek mógł poznać dobroć Bożą, albo światło Ewangelji Chrystusowej, ponieważ on wie jaki z tego powstaje skutek. Poznanie przymiotów Boga: Mądrości, Sprawiedliwości, Miłości i Mocy sprawia, iż tacy ludzie uczuwają chęć postępowania po drodze sprawiedliwości, lecz świat jest zwiędziony i oszukany. — 2 list do Koryn. 4: 4.

ŚWIAT DOTĄD JEST W ZAŚLEPIENIU. MAŁO JEST TYCH, CO WIDZĄ.

Patrząc dziś na świat widzimy tysiąc sześć set milionów ludzi z których prawie wszyscy żyją w nieświadomości, a zaledwie bardzo mała garstka ma pojęcie o prawdziwym charakterze Boga. Bardzo mało kto wie, która jest prawdziwa droga Boża. Oczy ich są zatrzymane, a umysł zaciemniony. Czujemy sympatję dla tych ludzi i nasuwa się pytanie: Czy jest jaka dla nich nadzieja? Wtedy mamy na myśli wszystkie usiłowania które położył lud Boży, aby im pokazać dobroć, mądrość i miłość Bożą, aby znajomość Boga mogła zmienić ich drogę, by poddali się Bogu i wstąpili na Jego drogę. Lecz masy ludu tego nie czynią, wolą postępować swoją drogą, która się im wydaje być dobrą. „Co za pożytek postępowania po innej drodze”, zapytują niektórzy. „Chcemy użyć na tym świecie, dorobić się majątku, wreszcie każdy robi to samo.” Ci mierzą się własną miarą zamiast obrać drogę Bożą.

Ludzie w ogóle nie radzi czynić źle. Niekiedy rozpoczynają życie w najszlachetniejszej intencji. W dzieciństwie byli niewinnymi i uczciwymi. Często dziecko rośnie w skłonności do obłudy, oszustwa i złego, ponieważ starsi go tego nauczyli, zwodzą jego i innych. Cały rodzaj ludzki zrodzony jest w niekorzystnych warunkach, nieprzyjaznych okolicznościach i otoczeniu, a większość postępuje tą drogą, bo tak byli zrodzeni. To się nazywa droga szeroka, która prowadzi na zginienie, o której mówi nam Chrystus Pan. — Mat. 7: 13, 14.

Niektórzy z nas z łaski Bożej opuścili Szeroką

Drogę, a weszli na Wąską Drogę. Nauczylismy się czegoś, co zmieniło nasze postępowanie. Najpierwsza rzecz o której się dowiedzieliśmy było to: że niebyliśmy zdolni rządzić sobą. Poznaliśmy potrzebę kogoś mocniejszego na kim moglibyśmy polegać i być przez Niego prowadzeni. W naszej potrzebie wołaliśmy do Boga, a On przyprowadził nas do Drogi Żywota i zbawienia.

Jeżeliby cały świat wiedział, że nie czyni tego, co mógłby czynić, to zdaje się, że większość tę drogę by przyjęła. Przypatrując się światu możemy zauważyć że wiele ludzi ma szlachetne zamiary i usiłowania. Tacy byli zrodzeni na wyższym poziomie, lecz prędzej czy później przekonają się, że postępowali tylko według własnej mądrości, która jest wielce niedoskonałą. Niektórzy po dojściu do dojrzałości życia, zaczynają uczuwać pewne potrzeby, lecz nie wiedzą co to właściwie znaczy, i co to jest. Wielu zdaje się mówić: „Mnie się zdaje że prowadziłem swe życie zadawalniająco i uczyniłem jak mi się zdawało najlepiej, lecz jednak nie czuję się zupełnie zadowolony.”

Jak wdzięcznymi powinniśmy być Bogu, że dał nam możliwość znalezienia prawdziwej drogi! „Błogosławione są oczy wasze, iż widzą i uszy wasze iż słyszą”, odzywa się Mistrz do tej klasy ludzi. Inni jeszcze nie mogą pojąć. Czy jesteśmy mądrzejszymi od innych? Jesteśmy jedynie w tem znaczeniu, żeśmy się dowiedzieli, że sami z siebie nie wiele co wiemy. Wiedząc o tem, byliśmy dość mądrzy żeśmy drogi nasze polecili Bogu, przyszlismy do Niego by on nas poprowadził i abyśmy mogli otrzymać przywilej stania się członkami rodziny Bożej, a także staramy się postępować śladami Jezusa.

POLICZENI ZA „GŁUPICH DLA CHRYSTUSA.”

Świat mówi, iż to wszystko jest głupstwem. „W taki sposób postępując nie można być szczęśliwym. My wam pokażemy jak można to życie wyzyskać najlepiej.” Lecz na to odpowiadamy: „Pytanie jest, co nazywamy dobrem. Jest droga co się zdaje człowiekowi być dobrą, wszakże dokonczenie jej jest drogą na śmierć. Wolimy więc obrać tę drogę, którą nam Bóg wskazał. Dowiedzieliśmy się, że Jezus jeest Drogą, że On jest Drzwiami, że nikt nie może przyjść do Ojca, tylko przez Niego. Potrzebny jest dla nas Jego okup za wszystkich, by się stał zadość uczynieniem Ojcu a następnie by się mógł stać naszą Głową.”

Drodzy bracia! dowiedzieliśmy się, iż nie umiemy dobrze myśleć, przekonaliśmy się, iż nie umiemy postępować właściwie a w wielu rzeczach nie mieliśmy zdrowego sądu. Inni zagadują, my zwracamy uwagę co nam Bóg mówi przez Swoje Słowo. On prowadzi lud Swoją właściwą drogą. Jesteśmy nauczani przez Boga. Nie chlubimy się co my wiemy, bo my nic nie wiemy z wyjątkiem, cośmy się nauczyli od Boga. Innym się zdaje, że

wiedzą, lecz my jednak jesteśmy pewni, że oni nie wiedzą.

Jeżeli ktoś uważa nas za głupców, że czerpiemy naszą naukę z Pisma świętego, to żądamy by nas nazywano głupcami dla Chrystusa (1 list do Koryn. 4: 10.) My mamy zamiar otrzymać to, co może nas zadowolnić — to jest „mądrość, która jest z góry, a ta naprzód jest czysta, potem spokojna, łagodna, powolna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nieposądzająca i nieobłudna.” (List Jakóba 3: 17.) Taką naukę otrzymujemy z Pisma świętego. Jeżeli tę naukę przyjmujemy do serca szczerego, to przez to Słowo Boże otrzymujemy coraz więcej Ducha Bożego, ducha pokory, dobroci, łagodności, cierpliwości, braterskiej miłości. To jest naszym przywilejem.

TRZY DROGI.

Bardzo mało z tych, co się mienia Chrześcijanami badają uważnie Pismo święte, lub ma jasne pojęcie o nauce, którą ono uczy. Nie wielu wie, że ono uczy o trzech drogach. Trzecia droga jeszcze nie jest otwartą, lecz będzie ona dość przestronna, aby każdy co zechce nią postępować, mógł na nią też i wstąpić. Pierwsza droga, jest Droga Szeroka, o której nasz tekst mówi, iż kończy się śmiercią. Druga jest Wązka Droga, droga ofiary, którą dla nas otworzył Pan nasz Jezus Chrystus. Trzecia droga nie będzie otwartą, aż Wązka Droga zostanie zamkniętą.

Przez sześć tysięcy lat rodzaj ludzki stale postępował po Szerokiej Drodze, będąc pędzony grzechem i śmiercią. Dopiero z rozpoczęciem się Wieku Ewangelji okazała się możliwość ujęcia z niej. Gdyby Bóg tego nie przygotował, wieczna śmierć czekała cały rodzaj ludzki. Miłość Boża przyszła na ratunek. Zbawiciel Jezus Chrystus umarł za cały świat. On to otworzył drogę nową do żywota. Ta nowa droga, została otwartą najpierw dla Kościoła, to jest dla tych co są teraz powoływani ze świata i nazywa się Wązką Drogą. Końca tej drogi prawie się dobiega. Klasa powoływana bliską jest uzupełnienia.

Niedługo droga żywota będzie otwartą dla całego rodzaju ludzkiego — tak dla umarłych, jak i pozostałych przy życiu. Droga ta będzie nazwana Drogą Świętą. (Izajasz 35: 5—10). Wtedy ktokolwiek zechce, może po tej drodze postępować, ku ludzkiej doskonałości i żywotowi wiecznemu. Jeżeli ktoś nie otrzyma żywota, będzie to jego własną winą. Wszelkie przeszkody z tej drogi zostaną usunięte — nie będzie tam kamieni obrażenia, ani drapieżnego srogiego lwa pokus, wszelka pomoc jaka okaże się potrzebną będzie udzieloną, aby zachęcić do postępowania po dobrej drodze, aby ludzkość mogła powrócić do wszystkiego co było utracone w Adamie przez jego nieposłuszeństwo w Raju.

Nikt nie mógł wydostać się z tej drogi Szero-

kiej, która prowadzi na zatracenie, aż przyszedł Chrystus i otworzył Wązką Drogę dla swych uczniów. Nawet Żydzi znajdowali się na Szerokiej Drodze. Mała stosunkowo liczba weszła na Wązką Drogę gdy została otwartą dla nich. Przez cały wiek Ewangelji wielu zwracało się z Drogi Szerokiej na Drogę Wązką. To jest droga Pańska. Czy staramy się postępować po tej Drodze Wąskiej, która prowadzi do żywota? Droga, która światu zdaje się dobrą prowadzi do śmierci.

CHWALEBNY OKRES CZASU SIĘ ZBLIŻA.

Gdy w tysiącleciu Droga Święta będzie otwartą dla świata, to ona będzie tak łatwą do postępowania, że prorok Izajasz tłumaczy, że nawet głupi, lub nieuczony nie zbłądzi. „Wybawieni Pańscy po niej chodzić będą. Odkupieni Pańscy nawrócą się i przyjdą na Syon z śpiewaniem, a wesele wieczne będzie na głowie ich.” „Odkupieni Pańscy” są: cały rodzaj ludzki, ponieważ „Chrystus Jezus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował.” „Który dał Siebie samego na okup za wszystkich, na świadectwo we właściwym czasie.” (list do Żydów 2: 9; 1 list do Tym. 2: 5, 6.) Cały rodzaj ludzki będzie miał możliwość wstąpić na tę drogę. Chrystus z Kościołem otworzą tę drogę, by błogosławić wszystkie rodzaje ziemi.

Większość rodzaju ludzkiego zauważywszy różnicę ogromną między Drogą Bożą, a drogą Szatana, czy nie będzie rada po tej drodze postępować? Lecz nikt nie będzie do tego przypuszczany. Droga do życia i droga śmierci będzie przed nimi otwartą. Każdy będzie musiał sam sobie dobrowolnie obrać. Kto nie zechce po tej drodze postępować, pójdzie na Wtórą śmierć — wieczne zatracenie.

Serm.

ZAWIADOMIENIE.

Zbór w Chicago, według przyjętego od lat zwyczaju, ma zamiar i w tym roku urządzić trzydniowe zebranie na zakończenie 1928 a rozpoczęcie 1929 roku, t. j. w dniach 30, 31 grudnia 1928 r. i 1-go stycznia 1929 r.

Podczas gdy świat tę porę starego roku zwykle stara zakończyć, a nowy rok rozpocząć wesoło jedzeniem, pić i tańcem w czem najczęściej przebiera miary i zamiast wesoło, w rezultacie kończy się i zaczyna bardzo smutno. My zaś w tym czasie pragniemy więcej zbliżyć się do Boga śpiewem, modlitwą i „społecznym zgromadzeniem.” Dla tego Zbór Chicagoski zaprasza braci i siostry w Chrystusie tak w Chicago jak i okolicy, ażeby raczyli wziąć udział w tej uczcie, która ma się odbyć w hali, przy zbiegu ulic W. 38th i Campbell Ave. No. 2458, jeden blok na zachód od Western Ave.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

KRAJE SĄSIEDNIE I POBLISKIE.

Do krajów sąsiednich i pobliskich Ziemi Świętej należą: Fenicja, Syryja, Babilonja, Elam, Medja, Persja, Arabja, Egipt, Etyopja i Filistea.

FENICJA.

Kraj i mieszkańcy. Fenicja, niewielki kraj, rozciągający się wzdłuż morza Śródziemnego między rzeką Elęterus i górami Karmelu; w Nowym Testamencie nazywa się stronami (granicami) Tyru i Sydonu albo Syro-Fenicją. Dz. Ap 11:19; Mat. 15:21; Mar. 7:24, 25.

Fenicjanie byli Chananejczykami i zasłynęli przemysłem, żegluga, handlem, sztukami pięknymi, sztuką pisania. Religja fenicka, zasadzająca się na czci Baala, Astarty i innych bóstw, wywierała wielki wpływ na Izraelitów szczególnie za czasów Achaba, którego żona Jezabel, córka kapłana fenickiego, usiłowała wszelkimi sposobami kult fenicki zaprowadzić w królestwie Izraelskiem.

Nie zespolili się Fenicjanie w jednolite państwo, lecz mieli oddzielne niewielkie królestwa, z których największą sławę zdobyli sobie królestwa Tyru i Sydonu; prócz tego posiadali kolonie na Cyprze, w Afryce (Kartagina), w Galji i innych krajach nadmorskich.

GŁÓWNIJSZE MIASTA FENICKIE.

Tyr, hebr. Tsor (znaczy skała, zamek) sławne miasto portowe nad morzem Śródziemnym. Hiram, król Tyru, związał przyjazne stosunki z Dawidem i Salomonem: pierwszemu przysłał cedry z Libanu i rzemieślników do budowy pałacu, drugiemu również pomagał w budowie Świątyni, pałaców, tudzież w założeniu i utrzymywaniu floty (2 Sam. 5:11; 1 Król. 5:; 9:11, 10:11, 12; 1 Kron. 14:1; 2 Kron. 2:3.) Z późniejszych dziejów wiadomo, że Nabuchodonozor, po trzy-nastoletniem oblężeniu zdobył miasto i zrownał je z ziemią; wszakże mieszkańcy w znacznej liczbie zdołali ująć na sąsiednią wyspę, zabrawszy skarby ze sobą i tutaj pobudowali nowe miasto, nazwane Nowym Tyrem, a miano Starego Tyru nadali przedmieściu powstałemu z ruin pierwotnego miasta. Nowy Tyr niezadługo zyskał większą sławę niż dawny, lecz w 332 roku był zburzony przez Aleksandra Wielkiego. Jeszcze raz odbudowano miasto, ale już nigdy nie doszło ono do dawnej świetności. Dziś na miejscu Tyru istnieje miasteczko el-Sur, licząca 6,000 mieszkańców.

Sydon, hebr. Tsidon, również słynny port nad morzem Śródziemnym na północ od Tyru, założony przez Sydona, syna Chanaana; Jozue nazywa to miasto **Wielkim Sydonem** (Joz. 11:8; 19:28). Nie chcąc się poddać Artakserksesowi III (Ochusowi) królowi perskiemu, obywatele sami Sydon

spalili; z czasem go odbudowano. Dzisiaj znajduje się tam niewielkie miasto **Saida**, mające około 12,000 ludności; mieszkańcy szczytą się pięknymi ogrodami.

Arad, Biblos, Berytus (Bejrut) miasta nadmorskie.

Sarepta, wewnątrz kraju, pamiętna cudem Elijasza. 1 Król. 17:8—24.

Z odkryć. Niedaleko Saidu na starożytnem cmentarzysku w roku 1855 odnaleziono sarkofag króla sydońskiego Eszmunazana żyjącego w IV wieku przed nar. Chr. Na sarkofagu tym jest bardzo ciekawy fenicki napis, w którym Eszmunazar wymienia swe zasługi, a następnie zaklina uroczyście i grozi pomstą swych bogów temu, ktoby się odważył naruszyć jego grobowiec. Sarkofag Eszmunazara został umieszczony w Lunrze.

SYRJA.

Kraj i mieszkańcy. Syryja, po hebr. **Aram**, kraj otoczony od północy górami Taurus i Anty-taurus, od wschodu Assyrią i Babilonją, od południa pustynią Arabską, od zachodu Palestyną i górami Libanu.

Syryjczycy czyli Amarejczycy należeli do rodziny semickich narodów, pochodzili od Arama, syna Sema (1 Moj. 10:22, 23; 1 Kron. 1:17); mówili językiem aramejskim, będącym jednym z dialektów semickich; odznaczeni byli rzutkością i ruchliwością to też w przemyśle stanęli wysoko, religja Syryjczyków podobna do babilońsko-assyryjskiej i fenickiej. Pod względem politycznym dzielili się Syryjczycy na małe państewka, które przechodziły różne koleje najwięcej wybito się królestwo Damasceńskie. Większą część Syryji zdobył Dawid, lecz po kilkudziesięciu latach odzyskała niezależność. Później podbijali ten kraj Assyryjczycy, Babilończycy, Persowie, Grecy i wreszcie Rzymianie.

Części Syryji, o których biblja nadmienia są:

Syryja Rohob, na północno wschód od Ziemi Świętej.

Syryja Damosceńska. 2 Sam. 8:

Syryja Maacha u stóp Hermonu.

Mezopotamja, hebr. **Aram Naharaim** (Aram obu rzek) 1 Moj. 24:10, grec. **Mesopotamia** (Międzyrzecze), kraina zawarta między rzekami Tygrem i Eufratem, zwana także w tekście hebr. **Paddan** (równina), lub **Paddan Aram**.

Syryja Soba, hebr. **Aram Tsoba** (2 Sam. 10:6) między Damazkiem i Eufratem.